Nr. 221. Kraków, Sroda 29 Września 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł w. a.	4 zł w. a.	1 zł 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

*Z początkiem przyszłego miesiąca rozpoczniemy w feletonie „Nowej Reformy“ druk pięknej powieści **Maryana Jasieńczyka** p. t.*

„W Wielgiem“.

*Równocześnie wychodzić będzie, częścią w pierwszym, częścią w drugim feletonie, ciąg dalszy powieści **Reymonta** p. t.*

„Ziemia obiecana“.

Kraków, 28 września.

Prasa narodowa czeska wiele okazała sympatyi, z powodu pojedynku hr. Badeniego, zarówno dla samego prezydenta gabinetu, jak dla Polaków. Pragska *Politik* w czeskiem wydaniu tak ocenia ten wypadek:

„Żaden protokół nie może p. Wolfa oczyścić z winy. Wystarczyło, aby wylot jego pistoletu o jeden decymetr na prawo się skierował, a już nie biłoby rycerskie serce hr. Badeniego, męża stanu, który za swój program ofiarował życie. Najszczersze i najgorętsze dzięki zanoszą do Opatrzności szczególniej reprezentanci ludu czeskiego za stosunkowo szczęśliwy wynik. Gdyż, gdyby hr. Badeni był padł w krwawej walce, to lud czeski nigdy nie byłby w stanie spłacić tego długu bratniemu narodowi polskiemu. Węzły, łączące Polaków z Czechami, są na przyszłość uświęcone krwią jednego z najszlachetniejszych synów z rodu Lecha, brata Czecha, a wspólna droga reprezentantów obu narodów wskazana jest odtąd sama przez się. Hr. Badeni umocnił rozporządzenia językowe czerwoną pieczęcią z żył swojej prawej ręki; stał się on jednym z świetlanych bohaterów słowiańskich ludów, a gdyby rzeczywiście szczęśliwszy nastał czas dla ludu naszego, to krwawy kwiat, który zakwitł w zaraniu naszych dni najlepszych, mieć będzie dla serc naszych barwę niezapomnianą“.

Jeżeli dodamy do tego nadzwyczaj sympatyczny, wczoraj sygnalizowany nam telegraficznie głos *Nar. Listów*, nie możemy tym objawom głębszego, politycznego odmówić znaczenia. Czy i o ile sam fakt pojedynku wpłynie na dalsze stanowisko obstrukcyjnej opozycyi, na to nieda leka przyszłość da odpowiedź. Bardzo jest możliwem, że obstrukcya zmieni ton, że, skarcona przez opinię publiczną prawie całej Europy, przestanie wojować obelgami, a zadowolni się formą, więcej odpowiadającą powadze Izby. — Lecz że ta opozycya broni nie złoży i dalej walczyć będzie do upadłego, tego można być pewnym. Pojedynek hr. Badeniego „oczyści powietrze“ na razie, nie usunie jednak podstawowych przyczyn dyssonansu, brzmiącego centralistyczną nutą.

Jeżel hr. Badeni miał odwagę nadstawić pierś pod wylot pistoletu w obronie swojego, w interesie państwa na szwank narażonego honoru, toż niechżeby znalazł w sobie także dość energii męża stanu, aby przyłożyć siekierę do pnia zbutwiałego centralizmu i aby oprzeć budowę państwa na nowych, silniejszych podwalinach, na rzetelnie pojętym samorządzie i równouprawnieniu krajów. Tylko wtedy, gdy parlament uwolni od trapiącej go dziś zmory narodowej waśni, gdy uczyni go polem wspólnych wszystkim krajom interesów, będzie można mówić o prawdziwem „oczyszczeniu“ w nim powietrza, będzie można spodziewać się nowej dla państwa ery.

Ważnym niesłychanie czynnikiem dla decentralizacyjnej akcyi rządu powinno być to zbliżenie się ludów słowiańskich w Austryi, jakie w naszych dokonuje się czasach. Kongres słowiański w Lublanie zbliżył Czechów do Słowian południowych, wiec polsko-czeski w Ostrawie Morawskiej zacieśnił węzły między polską i czeską ludnością na Śląsku; krwawe spotkanie hr. Badeniego z brutalnym prusofilem szereguje Polaków i Czechów pod jednym politycznym sztandarem. To są wypadki niesłychanie ważne, to owoc wieloletniego przesilenia i pasowania się Słowiańszczyzny z garstką niemieckich wyzyskiwaczy. Dzisiaj owoc ten dojrzał; dość sięgnąć ręką po niego, aby go zerwać i użyć do celów państwowych. Hr. Badeni i decydujące sfery, nad nim stojące, miały sposobność przekonać się, że półśrodkami nie doprowadzi się w Austryi do niczego, że zdecydować się trzeba na wymiar równouprawnienia narodowego, lub na dalsze respektowanie krzywdzących ogół słowiański aspiracyj liberałów i narodowców. Jeżeli dotychczasowa taktyka rządu doprowadziła do tego, że jego najwyższy przedstawiciel nie jest pewnym osobistej czci i honoru, a w dalszem następstwie i życia — to może byłby już czas, wraz z bolesną, w rycerskiem spotkaniu odniesioną raną, wyleczyć się z płonnych nadziei, że niemieccy centraliści okażą dobrą wolę i w interesie państwa poczynią ustępstwa na rzecz publicznej sprawiedliwości. Od tych ludzi niczego, prócz obelg i napaści, wyczekiwać nie należy; jeżeli chcą, niech wraz z resztą stronnictw przyłożą ręki do restauracyi zbutwiałego parlamentaryzmu austryackiego; jeżeli do spełnienia tego dzieła dopuścić nie chcą, należy dokonać zadania bez nich — a nawet przeciwko nim.

Nie prędko znowu zdarzy się równie szczęśliwa chwila do wykonania takiego planu; nie prędko w równie pomyślnych warunkach znajdzie się w Austryi mąż stanu, w jakich widzimy dzisiaj hr. Badeniego. Jeżeli nie wyzyska sytuacyi i zadowoli się ciszą, jaka zapewnie zalegnie teraz Izbę poselską, — to zapisze tylko jedną, nową kartę w dziejach konstytucyjnej Austryi, lecz nie otworzy w niej nowego rozdziału, nie przyspieszy nowej ery, która z biegiem wypaków nieuchronnie zaświtać musi.

Petersburski korespondent *Polit. Corresp.*, omawiając sytuacyę, jaka wytworzyła się po wizycie cara w Warszawie, zaznacza, iż zarówno wygórowane nadzieje, jak i pesymistyczne sądy, byłyby nieuzasadnione. Ażeby uniknąć obu ostateczności, trzeba pamiętać o dwóch rzeczach: po pierwsze, że główna zasada obecnej ery rządów w Rosyi jest tasama, która panowała za czasów Aleksandra III, a mianowicie zasada wzmocnienia i skonsolidowania rosyjskiej idei państwowej, jakoteż zjednoczenia kresów z centrum państwa, a więc kierunek narodowy, czysto rosyjski; powtóre, nie należy zapominać, że obok tego car Mikołaj zaznacza wyraźnie dążność do systemu rządów humanitarnego, łagodnego i tolerancyjnego — o tyle naturalnie, o ile to się da pogodzić z poprzednią zasadą. Z jednej strony faktem jest, że od czasu wstąpienia na tron car Mikołaj II. nie dokonał żadnego aktu państwowego, któryby zwiastował zaniechanie lub osłabienie t. zw. systemu rusyfikacyi; z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że władze rosyjskie okazują obecnie w wielu wypadkach więcej łagodności i tolerancyi, niż poprzednio, i w sferach decydujących panuje dążność do oszczędzania uzasadnionych uczuć we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

„Co się tyczy specyalnie zastosowania tych zasad — pisze dalej *Polit. Corresp.* — to główną przeszkodą były tu dotychczas refleksy i cienie, jakie przeszłość rzucała na stosunki teraźniejszości. Dzisiaj jednak wyraźną jest wolą monarchy, ażeby na przeszłość rzucono zasłonę i kierowano się wyłącznie wymaganiami i potrzebami teraźniejszości, a zarazem poczuciem jak najszerzej pojmowanej słuszności. Przeszłość ma być zapomnianą.

„Oczywiście ani Polacy ani Niemcy w prowincyach bałtyckich nie mogą rościć pretensyj do uprzywilejowanego ani do wyjątkowego stanowiska w państwie; ale jedni i drudzy mogą i powinni się spodziewać równouprawnienia ze wszystkimi innymi poddanymi cara, bez względu na wyznanie i narodowość...“

W końcu korespondent *Polit. Corresp.* nadmienia, że wprowadzenie instytucyi ziemstw do gubernij Królestwa Polskiego i prowincyj bałtyckich będzie pierwszym państwowym aktem obecnego panowania, świadczącym o postanowieniu monarchy zapewnienia wszystkim poddanym równych praw.

Równe prawa dla wszystkich poddanych! — piękna to myśl, ale niestety, jako program w państwie carów, nader elastyczna. Równouprawnienie w państwie wielojęzycznem i różnowyznaniowem należałoby właściwie rozumieć w ten sposób, że wszystkie narodowości i wszystkie wyznania będą miały zapewnione jednakie stanowisko; ale sama zasada asymilacyi państwowej w duchu rusyfikatorskim już się temu z gruntu sprzeciwia. Jeżeli więc nie ma mowy o zaniechaniu systemu rusyfikacyjnego w ziemiach polskich, to nie może być mowy o pełnem równouprawnieniu. Lecz nawet i do tego ograniczonego, ścieśnionego równouprawnienia, jak je pojmują sami Rosyanie, jeszcze bardzo daleko; w ziemiach bowiem zaboru rosyjskiego obowiązuje cały szereg ustaw i rozporządzeń wyjątkowych, wytwarzających dla polskiego języka, dla kościoła katolickiego, dla polskiego przemysłu i handlu — stanowisko podrzędne i upośledzone.

Niechaj więc „dobrze poinformowani“ korespondenci *Polit. Corresp.* nie łudzą się frazesami o równouprawnieniu, lecz niechaj zawsze krytycznie roztrząsają, jaka istotna treść życiowa w tych frazesach się zawiera. Inaczej przyznamy im, że dobrze są informowani o formach administracyi rosyjskiej i o pozorach, w jakie stroi się rosyjska maszyna państwowa, lecz nie o samych stosunkach, rzeczywistością życia tętniących!

Bezpośrednie podatki osobiste.

XI.

Postanowienia karne.

Przestępstwa „podatkowego“ dopuścić się może bądź sam kontrybuent, bądź osoby, przez ustawę do współdziałania w postępowaniu podatkowem powołane, więc członkowie owych przeróżnych komisyj, rzeczoznawcy i t. p.

Kontrybuent podlega karom, za dwa głównie przestępstwa: t. zw. uchylenie się od podatku i zatajenie podatkowe.

Pierwszego dopuści się ten, kto bądź sam we własnem imieniu, bądź jako pełnomocnik innej osoby świadomie, z zamiarem uchylenia się od opłaty podatku, podaje okoliczności nieprawdziwe lub prawdę zamilcza i skutkiem tego albo zupełnie od podatku zostaje uwolniony, albo otrzyma niższy jego wymiar. Kara w takim wypadku równa się trzy do dziewięciokrotnej ilości kwoty, o jaką podatek został lub miał byc zmniejszony.

Jeśli się wykaże, iż nieprawdziwe okoliczności zeznano świadomie, lecz bez zamiaru uchylenia się od opodatkowania, wymierzoną będzie kara pieniężna do wysokości 50 złr. W każdym razie oprócz kary kontrybuent musi też zapłacić ukrócony podatek.

Zatajenia podatkowego będzie winny:

a) kto nie zgłosi przedsiębiorstwa lub zajęcia, podlegającego podatkowi zarobkowemu, przed władzą podatkową lub przemysłową w terminie ustawą oznaczonym,

b) kto zaniedba złożenia przepisanych fasyj,

c) kto jako pełnomocnik w imieniu swego mocodawcy powyższym zobowiązaniom nie uczyni zadość.

Zatajenie podatkowe karane będzie — przy podatku zarobkowym 1—3-krotną, przy innych 2—6-krotną ilością kwoty, o jaką podatek został lub mógł być ukrócony. W razie zaś stwierdzenia, że nie było złego zamiaru, kara wyniesie do 20 złr.

Odpowiedzialność karna za oba powyższe przestępstwa gaśnie, skoro winny przed doniesieniem o jego przestępstwie lub przed doręczeniem mu wezwania jako obwinionemu, sprostuje lub uzupełni swoje zeznania, lub też dopełni przepisanego obowiązku.

Rzeczoznawcy narażają się na areszt od 1 dnia do 2 miesięcy, albo na karę pieniężną 5 do 300 złr. za świadome złożenie nieprawdziwych zeznań, jeśli celem ich było uniemożliwienie rzetelnego wymiaru podatku lub kary. W razie, gdy działali świadomie, ale bez złego zamiaru, podpadną karze 5—100 złr.

Areszt do 3 miesięcy, względnie kara do 1000 złr. grozi urzędnikom i funkcyonaryuszom rządowym, oraz członkom komisyi za wyjawienie — poza swojem urzędowaniem — stosunków zarobkowych, dochodowych lub majątkowych kontrybuenta, treści złożonych fasyj lub rozpraw, jakie się nad niemi odbyły. Urzędnicy rządowi ulegają w takich razach nadto karom dyscyplinarnym.

Niemniej surowo (aresztem do 6 miesięcy lub grzywną do 1000 złr.) będzie karany, ktoby nadużył wiadomości, zaczerpniętych z rejestrów lub wykazów podatkowych, a odnoszących się do zarobku lub dochodu pewnego kontrybuenta, czy to samych przez się, czy też w połączeniu z innemi okoliczności, mogącemi wpływać na wymiar podatku, a to celem nienawistnych napaści na publicznem zgromadzeniu lub drukiem na kontrybuentów, komisyę podatkową lub poszczególnych komisarzy.

Z innych kar zasługują jeszcze na uwagę:

Właściciel lub zawiadowca domu, który odmówi złożenia wykazu lokatorów (przy podatku osobisto-dochodowym) naraża się na karę do 200 złr.

Kto wzbrania przystępu do lokalów przemysłowych osobom, działającym z polecenia komisyi lub przeszkadza im w urzędowaniu, karany będzie aresztem do dni 14, względnie grzywną od 5 do 100 złr., o ile kodeks karny takiego postępowania nie karze surowiej.

Kto bez usprawiedliwionych powodów nie chce pełnić obowiązków „komisarza“, ulegnie karze do 100 złr. Członkowie komisyi lub ich zastępcy, którzy, upomnieni już, nie przybywają na posiedzenia bez usprawiedliwienia, narażają się za każdym razem na grzywny do 25 złr.

Wreszcie ulegają karom porządkowym do 100 złr. tak kontrybuenci, jakoteż rzeczoznawcy, tudzież osoby, obowiązane do składania zeznań lub doniesień, jeśli poleconych im czynności nie wypełnią należycie, a zaniedbanie ich nie podpada przepisom o wyż przytoczonych przestępstwach.

Prawo ukarania za dwa pierwsze przestępstwa (uchylanie się od podatku i zatajenie) przedawnia się w pięciu latach po upływie odnośnego okresu wymiarowego, jeżeli oczywiście winny przez ten czas nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności i jeśli ponownie nie popełni podobnego przestępstwa. Przedawnienie kary już wymierzonej następuje po upływie pięciu lat od prawomocności orzeczenia. Karygodność i kara już wymierzona w innych wypadkach przedawniają się po sześciu miesiącach.

W razie, gdy przestępstwa dopuści się rzeczoznawca, członek komisyi, funkcyonaryusz rządowy, lub gdy kto nie dopuszcza komisyi do lokalu przemysłowego (patrz wyżej) postępowanie karne odbywa się przed zwykłemi sądami, zresztą zaś władze podatkowe same orzekają i wymierzają podatek dodatkowy.

Przed wydaniem orzeczenia karnego (z wyjątkiem kar porządkowych) obowiązaną jest władza podatkowa przesłuchać obwinionego i przedstawić mu wszystkie podstawy podejrzenia, obwiniony zaś ma prawo zażądać okazania dowodów, świadczących przeciw niemu, lub konfrontacyi ze świadkami i rzeczoznawcami. Może nadto obwiniony sporządzać odpisy przedłożonych dokumentów, oraz zażądać 14-sto dniowej zwłoki do wniesienia obrony.

Przeciw orzeczeniu karnemu, jakoteż przeciw wymiarowi podatkowego podatku, wolno skazanemu odwołać się do krajowej dyrekcyi skarbu, a od jej decyzyi wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego. Wykonanie kary w każdym razie dopuszczalne jest dopiero po wyczerpaniu toku instancyi.

Kary porządkowe, o których wyżej była mowa, wpływają do funduszu ubogich gminy przypisania podatku kontrybuenta, względnie gminy zamieszkania osoby ukaranej. Inne wszystkie wpływają do skarbu państwa.

Pozostaje nam jeszcze streścić i omówić postanowienia ogólne i wstępne, zawarte w pierwszych 18 artykułach ustawy.

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

8 (Ciąg dalszy).

Maks nic się nie odezwał, a Karol dość lekceważąco oglądał go ze wszystkich stron i uśmiechał się ironicznie, bo był wyelegantowany przesadnie, a nawet śmiesznie; jasne kratki, lakierki, jedwabna kamizelka biała, jasny krawat z ogromnym brylantem. wykwintna żakietka, cylinder błyszczący, długi złoty łańcuszek od zegarka, złote binokle, których nie używał, kilka kosztownych pierścionków na palcach, któremi bawił się ustawicznie — nie harmonizowały z jego pucołowatą twarzą, pokrytą pryszczami, i małemi oczkami chytrze świecącemi, ani z tem niskiem, pofałdowanem czołem, nad którem leżały rozczesane na środku dużej płaskiej głowy, włosy nieokreślonego koloru; długi ostry nos i wywinięte tłuste wargi robiły jego twarz podobną do pyska mopsa, którego ucharakteryzowano na bociana.

Nie zważał, że mu nie odpowiadali, uśmiechał się chwilami, patrząc na ich głowy jakimś uśmiechem wyższości i politowania, a jednocześnie, gdy po nabożeństwie tłumy zaczęły się wylewać z kościoła i przechodzić obok nich, prostował swoją kwadratową figurę, przysunął się bliżej do Karola i dumnie, a chłodno patrzył na szeregi łyczek i łyków kurowskich, na swoich rówieśników i przyjaciół z pastwiska, którzy spoglądali na niego z podziwem i nie śmieli podejść do przywitania.

Przyszła i Anka; przywitał się z nią uniżenie, a gdy go zapraszała na obiad, rozczerwienił się z radości i głośno, bardzo głośno, żeby go słyszeli przechodzący, dziękował:

— Muszę być w domu, bo wszystkie moje siostry się zjechały. Bardzo mi szczerze żal, że muszę się pozbawić takiej przyjemności, ale to już chyba kiedyindziej.

— Idziemy teraz do księdza Szymona — szepnęła Anka.

— Odprowadzę tam państwa, bo i ja muszę go odwiedzić.

Szli wolno przez zatłoczony cmentarz.

Grupy chłopów w cajkowych kapotach i w czapkach ze świecącemi daszkami i kobiet wiejskich w jaskrawych chustkach i wełniakach — kłaniały się im uniżenie, ale przeważająca część tłumu, złożona z robotników fabrycznych, przybyłych na święta do rodzin, stała twardo i wyzywająco patrzyła na „fabrykantów“, jak ich nazywano.

Ani jeden kapelusz się nie uchylił przed Karolem, chociaż poznawał twarze wielu robotników z dawnego swego oddziału u Bucholca.

Tylko do Anki często podchodziły kobiety, całowały ją po rękach, lub, jak niektóre, podawały tylko rękę i zamieniały po słów kilka.

Karol szedł za nią i oczami roztrącał tłum, Maks ciekawie się przypatrywał, a Wilczek szedł na ostatku i głośno, bardzo głośno i łaskawie mówił do niektórych.

— Jak się macie? Jak się macie?

Ściskał wyciagające się do niego życzliwie ręce i zapytywał to o robotę, to o dzieci, to o zdrowie.

Kłaniali mu się też prawie wszyscy i patrzyli na niego z życzliwością i jakby z dumą, że raczy mówić do nich i że przecież oni tego pana znają jeszcze z tych czasów, gdy na temsamem miejscu bijał się z nimi lub pasał bydło i że to ich człowiek.

— Ależ oni wszyscy pana znają — powiedział Maks, gdy weszli do księżego ogrodu.

— Znają. Pana Wilczka całe miasteczko kocha, szczycą się nim — ozwała się Anka.

— Tyle skorzystałem na tej miłości, że moje jasne rękawiczki przez tę przyjaźń brudne i spocone na nic.

To mówiąc ściągnął i ostentacyjnie rzucił je w krzaki.

— Z powrotem je zabierze — zauważył półgłosem Karol.

Wilczek usłyszał uwagę i przygryzł usta ze złości.

Ksiądz Szymon mieszkał w klasztorze na dole, w kilku narożnych pokojach, przerobionych z cel zakonnych, których okna wychodziły na wielki i nader doskonale utrzymywany ogród owocowy.

Duży ganek drewniany, niedawno wystawiony, bo drzewo było jeszcze żółte, prowadził do mieszkania.

Wino zasłaniało całą ścianę i zwieszało się zieloną frendzlą nad oknami, a olbrzymie krzaki bzów stały tak blisko ścian, że wielkie bukiety kwiatów zaglądały do wnętrza mieszkania.

Ksiądz Szymon ledwie co wrócił przez klasztor i przyjmował ich z całą serdecznością w narożnej salce wybielonej wapnem, z pod którego przebijały się przymglone barwy i roztarte kontury dawnych fresków, pokrywających sklepienia.

W salce panował ton fioletowo zielony od bzów rozkwitłych i od zieleni ogrodu.

Chłód przejęty wilgocią owionął ich na samym wstępie.

— Jak się masz, Stachu? A cóż to, smyku nie byłeś wczoraj u mnie, he?

— Nie mogłem, przyjechały moje siostry i ani na krok nie ruszałem się z domu — tłómaczył się Wilczek, całując księdza w rękę, który go ściskał za głowę.

— Mówił mi twój ojciec. Nie mogłeś go to zastąpić na chórze, he? Stary ledwie nogami włóczy. Jasiek, Jasiek! a daj-no smyku fajeczkę i papierosików dla panów.

— Zapomniałem grać zupełnie, ale jeśli ksiądz pozwoli, to już umyślnie nauczę się grać jakiej pięknej mszy i wtedy przyjadę ją zagrać.

— A dobrze, dobrze!... Anka, Anusiu! a chodźże do mnie, dziecko, pomagać przyjąć gości. Widzisz ją, myślała, że jej pozwolę próżnować — śmiał się ksiądz, krzątając się po pokoju i wysuwając stół na środek.

— Pan dawno zna księdza? — zapytał Wilczka Maks.

— Od dziecka. Pierwsze litery razem z pierwszemi cybuchami wziąłem od księdza i nie zaprzeczam, że było tego dosyć — śmiał się Stach.

— Przesadzasz, dobrodzieju mój kochany, przesadzasz, tych cybuchów nie było wcale za wiele.

— Przyznaję otwarcie, że było ich znacznie mniej, niż mi się należało.

— A widzisz! Sprawiedliwy jesteś dla siebie, to będzie jeszcze z ciebie człowiek, ho, ho! człowieczek niezgorszy! Jasiek! Jasiek! Gdzież ten smyk się podział?

A nie mogąc się go doczekać, sam przynosił z drugiego pokoju różne specyały i rozstawiał na stole.

— Moje dzieci, moi dobrodzieje kochani, panie Karolu, panie Baum, Stachu, po kieliszeczku wiśniaczku. Ma sześć lat, słodki, jak miód, a co za kolor, to proszę patrzeć: — czysty rubin.

Podsunął kieliszek pod światło, w którem istotnie wiśniak mienił się czysto rubinowym fioletem.

— Zagryźcie-no teraz tym placuszkiem z serem; mówię wam, że rozpływa się w ustach. No, jedzcież, bo obrazicie Ankę, bo ona go robiła sama i przysłała mi.

— Księże Szymonie, przecież zaraz idziemy na obiad.

— Nie masz głosu, dziewczyno, bądź cicho. Widzisz ją, będzie się tu rządzić, jak szara gęś. Pijcież, panowie.

— Czekamy na księdza dobrodzieja.

— Nie piję, moi dobrodzieje kochani, nie piję. Anusia! wyręcz-no mnie, dziewczyno.

Wybiegł i po chwili powrócił z dosyć dużym gąsiorkiem pod pachą, zapinając równocześnie sutannę, która mu się odpinała ustawicznie.

— A teraz, na zakończenie, napijemy się winka, no, napijemy się i basta. Patrz-no, dziewczyno: to poziomkowe, to samo, któreśmy razem trzy lata temu robili. Patrzcie-no, jaki ma kolor. Czyste słońce o zachodzie, czyste słoneczko, a jaki zapach, o, powąchajcie-no!

I podtykał im pod nos butelkę, która buchała zapachem poziomek.

— Ależ, księże! Ksiądz mi tak gości uraczy, że nie będą mogli jeść obiadu.

— Cicho, Anka; z Bożą pomocą zjemy i twój obiadek, zjemy! Słuchajcie-no, dzieci... a gdybyśmy tak spróbowali wędlinek, co? tak z majowemi grzybkami, hę? No, moi dobrodzieje kochani, moje dzieciątka, zróbcie mi tę przyjemność. Nie przyjmę was ananasami, bo nie mam; biedny sługa Chrystusów jestem, ale co mam, to bierzcie. Anka, a proś że za mną. Stachu, bo cię cybuchem przemierzę, jak będziesz taki niemrawy; ruszajże się, chłopcze.

— Ale ksiądz ma takie zapasy, że nie powstydziłaby się ich i najlepsza gospodyni.

(C. d. n.)

Okólnik ks. Imeretyńskiego.

Otrzymaliśmy w tych dniach w oryginalnym tekscie poufny okólnik generał-gubernatora warszawskiego ks. Imeretyńskiego, rozesłany do wszystkich gubernatorów w Królestwie Polskiem, jakoteż do oberpolicmajstra i prezydenta miasta Warszawy, a nakazujący urzędnikom państwowym rozmawiać nietylko pomiędzy sobą, ale i z interesantami-Polakami wyłącznie tylko po rosyjsku. Nie jest to nowy pomysł ks. Imeretyńskiego, lecz przypomnienie odnośnego rozporządzenia Hurki.

Charakterystycznem jest, że poufny ten okólnik przygotowany był i datowany 10/22 sierpnia, t. j. na 9 dni przed przyjazdem cara Mikołaja do Warszawy, a rozesłany dopiero na drugi dzień po wyjeździe cara.

Okazuje się tedy, że gdy z całą układnością formowano w Zamku z panem Wrotnowskim i innymi listy osób, mających stanowić szeregi powitalne dla cara, gotowano równocześnie cichaczem taki pasztet dla Polaków. Kiedy prasa ugodowa łudziła społeczeństwo polskie najrozmaitszemi obietnicami, a panowie Piltzowie układali programy pojednawcze, naczelnik rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem uznał za stosowne i potrzebne przypomnieć rusyfikacyjny okólnik swego poprzednika i żądać ścisłego stosowania się do jego systemu!

Okólnik ks. Imeretyńskiego brzmi w przekładzie z rosyjskiego oryginału, jak następuje:

Warszawa	*Do JW. Gubernatorów*
Generał-Gubernator	*Przywiślańskiego kraju.*
Z 3-go wydziału kancelaryi	*p. o. warszawskiego Oberpolicmajstra*
10 Sierpnia 1897 r.	*i p. o. prezydenta*
Nr. 12.482.	*m. Warszawy.*

O używaniu języka rosyjskiego.

Do wiadomości mojej doszło, iż urzędnicy niektórych instytucyj rządowych ministerstwa spraw wewnętrznych, wbrew okólnikowi warszawskiego generał-gubernatora generała feldmarszałka Hurki z d. 7 listopada 1892 r. Nr. 12.598, pełniąc swoje obowiązki służbowe, mówią zarówno pomiędzy sobą, jak i z osobami prywatnemi po polsku Wskutek tego i ze względu, iż wyżej wspomniany cyrkularz generał-feldmarszałka Hurki dotąd nie został unieważniony, proszę JWPana o zwrócenie uwagi urzędników, aby ściśle wypełniali i niezmiennie zastosowywali się do wskazówek w cyrkularzu tym wyłuszczonych, z uwzględnieniem wyjątku, w okólniku przewidzianego, a dotyczącego instytucyj włościańskich, w razie jeżeli języka państwowego nie rozumie ktoś ze stron interesowanych pochodzenia włościańskiego.

Oryginał podpisał:

Generał-Adjutant *Ks. Imeretyński.*

Kontrasygnował:

Dyrektor kancelaryi *Mienkin.*

Za zgodność podpisał:

Zarządzający referent *Zielenin.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 27 września.

(Alians czesko-polski).

(Dr.) Wróciłem właśnie ze zjazdu polskich i czeskich mężów zaufania, który odbył się wczoraj w Morawskiej Ostrawie. Chciałem zaraz na miejscu wysłać wam o wiecu tym wiadomość, brakło mi jednak na to czasu. Czynię to dziś z Cieszyna w nadziei, że szczegóły tej pierwszej akcyi polsko czeskiej na Śląsku, na czas do Krakowa nadejdą i dla czytelników waszego pisma pożądane będą. Wiec taki, słowiańskich posłów Śląska, oddawna był przedmiotem gorących starań i zabiegów prawdziwych patryotów polskich i czeskich, a teraz stał się tem konieczniejszym, że chodziło o udzielenie dobitnej i gromkiej odpowiedzi przewrotnym i fałszywym wrogom naszym, którzy jeden jedyny tylko cel mają na oku: śląskich Polaków i Czechów nawzajem z sobą różnić i przy tym ogniu dla siebie kasztany z pieca wyciągać. Przeliczyli się wrogowie nasi i dobrze poparzyli sobie palce. — Bo oto wiec niedzielny w Ostrawie jasno wykazał, że alians polsko-czeski na Śląsku zawarty. Wskazują to powzięte na wiecu rezolucye, wskazuje fakt, że w Ostrawie zapowiedziano wiec polsko-czeski w Cieszynie, wskazuje serdeczny obrazek, jaki na wiecu tym ujrzeliśmy. Pod koniec posiedzenia bowiem przewodniczący dr. Morawec (Czech) i znany włościanin ze Śląska Glajcar padli sobie w objęcia, a dr. Morawec zawołał: „Tak odtąd pójdziemy razem!“ A zebrani w liczbie około tysiąca, Polacy i Czesi, temu braterstwu przedstawicieli obu ludów słowiańskich gorąco przyklasnęli, wznosząc okrzyki: *Szczęść Boże!* i *Na zdar!*

Oto przebieg tego podniosłego zebrania, na które stawili się posłowie śląscy: ks. Świeży, dr. Michejda, Jerzy Cieńciała, ks. Gruda, Stratel i Hruby.

Z Cieszyna przybył p. Hilary Filasiewicz, ks. Londzin i Ścibora, z Jabłonkowa dr. Kreisel, i liczni przełożeni gmin polskich na Śląsku. Zjawili się także posłowie do Rady państwa dr. Michał Danielak, ks. Szponder i Zabuda.

Wiec zagaił poseł czeski dr. Stratil przemową, w polskim wygłoszoną języku. Do prezydyum powołano Jana Glajcara i dr. Moraweca; godność sekretarzy poruczono dr. Kreislowi, redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej,* i Otohalowi, kierownikowi czeskiego dziennika *Opavsky Tydennik.* Wybrani w kilku serdecznych słowach podziękowali za zaszczyt przewodniczenia temu zebraniu, poczem przemówił prezes tow. „Dom narodni“ w Ostrawie, dr. Palkovsky, witając zebranych i ciesząc się z tego, że do tego właśnie miasta przyszły oba narody, aby zawrzeć sojusz bratni. Mowca uderzył ostro na socyalistów, którzy rozbili wiec cieszyński, i poszli na rękę liberałom niemieckim: „Nie dajmy się im — i razem łączmy się, Czech z Polakiem, Polak z Czechem, a zwyciężymy!“

Ks. Świeży mówił o sytuacyi politycznej, p. Hruby o szkolnictwie czesko-polskiem.

Poseł Jerzy Cieńciała poruszył potrzebę założenia polskiego seminaryum nauczycielskiego, omówił sprawę polskiego gimnazyum w Cieszynie i czeskiego w Opawie.

Poseł ks. Gruda zaznaczył, że jeżeli Polacy i Czesi pójdą razem, to zdobędą wszystkie mandaty sejmowe na Śląsku.

Dr. Michejda mówił o równouprawnieniu językowem na Śląsku w szkołach, sądach i urzędach, i razem z dr. Stratilem odczytał szereg rezolucyj po czesku i po polsku. Rezolucye te opiewają:

1) Z radością i uciechą witamy odnowienie prawicy w Radzie państwa, a zważywszy, że nietylko sytuacya polityczna, ale także interes państwa i wszystkich narodów wymaga, aby związek ten nietylko utrzymany, ale ustalony i wzmocniony został, uważamy za powinność każdego przenikliwego polityka, aby się do tego jak najusilniej przyczyniał.

2) Potępiamy obecną obstrukcyę, ponieważ jest bezpodstawną, najgłębsze zaś ubolewanie wyrażamy z powodu sposobu, w jaki obstrukcya ta nietylko w parlamencie wiedeńskim, ale i poza parlamentem, nawet za granicami państwa postępuje, jak niemniej z powodu fanatyzmu i nienawiści plemiennej, które przytem na jaw wychodzą.

3) Jak najstanowczej protestujemy przeciwko rezolucyom dnia 12 września na niemieckiem zjeździe w Cieszynie uchwalonym. Ludność słowiańska na ziemi naszej stanowi większość obywatelstwa, a mimo to pod względem narodowym wyjęta jest z pod prawa i wydana na pastwę germanizacyi. Przeto napełnia nas to najwyższem zdumieniem, że współobywatele i sąsiedzi nasi mogli mieć odwagę wystąpić przeciw lojalnym zamiarom c. k. rządu w sprawie równouprawnienia, że mieli odwagę żądać, aby te krzyczące krzywdy, te niegodne stosunki nadal utrzymane były, że mieli odwagę żądać, aby w sądach i urzędach, gdzie rozchodzi się o cześć i mienie obywatelstwa słowiańskiego, wydawano wyroki w języku niemieckim, dla nich nie zrozumiałym; aby się nadal stawiało przeszkody rozwojowi pod względem gospodarczym i kulturnym, aby nadal byt i cześć słowiańskich dzieci tej ziemi tarżane były po błocie.

4) Polski i czeski nasz lud przez długie lata woła o zmianę tego niegodziwego położenia. Tak też czynił na rozlicznych jawnych zgromadzeniach w ciągu roku urządzanych, tak czynili posłowie przez lud ten wybrani, a ponieważ w rezolucyach zjazdu niemieckiego w Cieszynie twierdzono, że akcya ta jest dziełem obcych agitatorów, przeto stwierdzamy, że odnośne uchwały są niesłychanem, żadnego stronnictwa politycznego niegodnem oszukiwaniem publiczności. Nie potrzeba zaś zwalczać obrazy ludowi naszemu w ten sposób zrządzonej. Politowanie też tylko budzić może osławianie odszczepieńców. Potępiając postępowanie zjazdu cieszyńskiego, oświadczamy jednak, że jak dawniej, tak i dziś z ludnością niemiecką w kraju żyć chcemy w spokoju i w sąsiedzkiej zgodzie, jako synowie tej samej ziemi i równouprawnieni współobywatele.

5) Trwamy przy wszystkich naszych żądaniach i oświadczamy, że sprawiedliwość wymaga, aby bezzwłocznie przeprowadzono równouprawnienie językowe w sądach, urzędach i szkołach, aby zadość uczyniono potrzebom gospodarczym i kulturnym ludu czeskiego i polskiego przedewszystkiem, aby gimnazyum czeskie w Opawie i polskie w Cieszynie upaństwowiono, aby urządzono seminarya nauczycielskie i szkoły fachowe, a uchylono nie rozumną naukę języka niemieckiego w szkołach ludowych. A skoro i przeciw tym kwestyom podniesie się opozycya z przyczyn stronniczego sobkowstwa, uważamy to jako objaw w oświeconem społeczeństwie niezrozumiały. Skoro zaś reprezentacya stołecznego miasta naszego zakład od lat 14 błogo i skutecznie i z pożytkiem dla obywatelstwa działający, nazwała gniazdem agitacyjnym i publicznem zgorszeniem, to na to nie umiemy znaleźć odpowiedniej kwalifikacyi.

6) Z wdzięcznością witaliśmy objaw, że na te śląskie sprawy w ostatnim czasie w ziemiach bratnich większą zwracano uwagę. Żądamy ponownie od posłów polskich i czeskich, aby się zajęli dolą ludu śląskiego, żądamy tego od wszystkich, co mają poczucie sprawiedliwości, żądamy od posłów niemieckich narodów, co pojmują na seryo historyczne zadanie państwa austryackiego i wzajemny stosunek narodów ze stanowiska chrześcijańskiego.

7) Posłom naszym wypowiadamy niezłomne zaufanie. Wiedząc jednak, jak partya, która się zowie partyą państwową a umiarkowaną, a która nam zawsze przedstawia potrzebę zgody w kraju, nie wahała się bez ważnej przyczyny jąć się obstrukcyi kompromitującej państwo a podniecającą namiętny bój, wzywamy naszych posłów sejmowych, aby na przyszłość zaniechali zbyt wielkiego umiarkowania, jakie dotąd okazywali, nawet wtedy, gdy ich uzasadnione wnioski *a limine* były odrzucane, nawet wtedy, gdy im zabroniono czynić wnioski w macierzystym języku, i aby natomiast według okoliczności użyli takich środków, jakich nie waha się użyć partya niby to państwowa, w sposób niegodziwy.

Po jednogłośnem uchwaleniu tych rezolucyj, przemówił jeszcze dr. Danielak, poczem po odczytaniu telegramów, wśród pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“ i *„Hej Slovane“* zamknięto to podniosłe zgromadzenie, które oby było zadatkiem lepszej przyszłości dla słowiańskich ludów Śląska!

Po zawarciu pokoju.

Jak się można było spodziewać, mimo wybuchów obrażonej miłości własnej i szowinizmu, ogromna większość rozsądnych ludzi i dzienników oświadcza się za przyjęciem warunków pokoju, zawartych w preliminaryach. Dziennik *Asty,* który telegraficznie zasięgał wiadomości z rozmaitych punktów Grecyi, co do zapatrywań tamże panujących, doszedł do przekonania, iż kraj życzy sobie zawarcia pokoju, chociaż zdaje sobie sprawę z jego niezmiernie uciążliwych warunków.

W Atenach, gdzie zgromadzonych jest najwięcej niespokojnych żywiołów, którym ubiegła wojna najmniej dała się we znaki, urządziła mimo to onegdaj *meeting* na placu Zgody partya, będąca za dalszem prowadzeniem wojny. Niejaki dr. Bello, stojący na czele ruchu na korzyść wojny, a który zapewne nigdy prochu nie wąchał, oraz wielu innych podobnych patryotów przemawiało w sposób niezmiernie wojowniczy. Zgromadzeni przyjmowali ich mowy okrzykami: *„Zito o polemos!“* — niech żyje wojna! Pewnego mówcę, który napadł na osoby króla i następcy tronu, policya chciała aresztować, tłum jednak skrył go między sobą i dozwolił mu uciec. Dr. Bello oświadczył, że w dniu zwołania parlamentu znów się odbędzie podobne zgromadzenie. Wreszcie *meeting* ten uchwalił rezolucyę, wzywającą króla i rząd do natychmiastowego podjęcia na nowo wojny. — Objawy tego rodzaju nie mają żadnej, rzecz prosta, doniosłości praktycznej, szkodzą jedynie w wysokim stopniu powadze rządu i utrudniają mu ostateczne zawarcie pokoju.

Z Paryża donoszą do *Polit. Corr.,* że gabinety: francuski, austryacko-węgierski i niemiecki widziały się zmuszone złożyć w Atenach oświadczenie tej treści, iż w zupełności podzielają zapatrywania gabinetu rosyjskiego. Gabinet ten zaznaczył wyraźnie w Atenach, że z chwilą podpisania preliminaryów pokojowych skończyła się misya pojednawcza mocarstw. Rząd tedy grecki działać będzie na własną odpowiedzialność, jeśli nie przeprowadzi ratyfikacyi tego układu przez parlament. W Paryżu panuje jednak najmocniejsze przekonanie, że parlament grecki układ ten przyjmie, stosując się do okoliczności, które są wprawdzie bardzo ciężkie, lecz których na razie zmienić nie można.

Udzielenie amnestyi bezwarunkowej wszystkim skompromitowanym ostatniemi wypadkami Grekom, poddanym tureckim, objęte preliminaryami pokojowemi, napotyka na trudności ze strony Turcyi. Przedstawiciele Austro Węgier, Francyi i Rosyi oświadczyli ustnie sułtanowi, że do wydania tej amnestyi Turcya się zobowiązała, a gdy spostrzegli, że oświadczenia ich nie wywarły pożądanego wpływu na „władcę wiernych“, postanowili na wspólnej konferencyi, która odbyła się wczoraj w Bujukdere, uczynić w tej mierze zbiorowy krok u Porty. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi dla Greków, w których rękach pozostaje znaczna część handlu i żeglugi przybrzeżnej w Turcyi, a których tysiące dobrowolnie lub przymusowo opuściły państwo Abdul Hamida.

Jeden z najważniejszych warunków pokoju, a mianowicie zapłata odszkodowania wojennego, dotąd zostaje w zawieszeniu. Najprawdopodobniejszem jednak jest, że sfinansowaniem go zajmie się Bank ottomański, instytucya zostająca w najbliższej styczności z rządem tureckim, który w danym razie, oprócz kontrybucyi, weźmie udział w zyskach, wynikających z tej operacyi pieniężnej. O ile wątpliwem jest, by mocarstwa chciały solidarnie ręczyć za nowe długi Grecyi, o tyle spodziewać się należy, iż kontrola nad finansami greckiemi obudzi tyle zaufania w kapitalistach europejskich, że znajdą się potrzebne 80 milionów koron. Jakąkolwiek przecież przyjmie formę ta kontrola, król Jerzy będzie musiał zejść do roli „kedywa“ Grecyi, przeciw czemu jeszcze tak niedawno z oburzeniem protestował.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach,** następujące **trzy** czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1^1/_2$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 28 września.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 30 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym wnioski komisyi wodociągowej w sprawie dalszego toku robót wodociągowych miejskich.

Wiadomości osobiste. Zastępca marszałka krajowego p. Chamiec i członek Wydziału krajowego p. Tadeusz Romanowicz, po powrocie z urlopu objęli urzędowanie.

Prof. dr. Marceli Nencki, dyrektor petersburskiego instytutu hygienicznego, pewien czas wahał się przyjąć ofiarowaną mu katedrę hygieny na uniwersytecie lwowskim, teraz zaś zdecydował się przyjąć ją i oświadczył, że stanowczo rozpocznie wykłady już w półroczu letniem, t. j. w kwietniu 1898.

Sprawy miejskie. Komisya gazowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przedłożono sprawozdanie z ruchu gazowni miejskiej z ostatnich miesięcy oraz z rokowań z gminą miasta Podgórza. Dalej powzięła komisya uchwały co do polepszenia oświetlenia w mieście przez dalsze zaprowadzanie lamp Auera i badała sprawę poruszonych swego czasu przez jedno z pism miejscowych niedokładności w kasie chorych gazowni miejskiej.

Prośba do władz w Krakowie. Otrzymaliśmy zaopatrzoną kilkudziesięciu podpisami obywateli i właścicieli realności z ulic Szlaku, Krowoderskiej, Długiej, św. Filipa i Pędzichowskiej prośbę, którą obywatele ci błagają władze bezpieczeństwa o stosowne zarządzenie, aby przynajmniej w nocach z soboty na niedzielę i z niedzieli na poniedziałek na ulicach tych zaprowadzono spokój. Kronika policyjna — są słowa prośby — najlepiej może zaopiniować, iż właśnie w tych ulicach awantury tak w dzień, jak w nocy są ustawiczne. Onegdajszej nocy o ile doszła nas wiadomość, niebezpiecznie pobito żołnierza. Kilkakrotnie już poruszaliśmy w dziennikach tę sprawę, a nawet udawaliśmy się wprost do dyrektora policyi, JW. P. Korotkiewicza, dotąd wszakże bez skutku. Spodziewamy się, że władze, przekonawszy się o prawdziwym stanie rzeczy, zarządzą nareszcie, co na należy.

Ulica św. Jana. Jako pocieszający objaw wzrostu handlu i przemysłu w naszem mieście z przyjemnością zaznaczyć wypada powstanie licznych nowych sklepów kupieckich. W Rynku i na ulicach, które były dotąd uprzywilejowanemi centrami ruchu handlowego, jak Grodzkiej, Floryańskiej a poczęści Szewskiej i Sławkowskiej coraz ciaśniej, parci więc koniecznością, rozbijają kupcy namioty swe i w innych, tak zwanych „martwych“ ulicach. Ulice te, np. Bracka ożywiają się znacznie. Przedewszystkiem jednak zyskała bardzo wiele ulica św. Jana. Tu bowiem w dwóch kamienicach p. Götza, jednej nowo zbudowanej, a drugiej odrestaurowanej, urządzono siedm eleganckich sklepów; niektóre są już zajęte, inne znajdują się już na wykończeniu. Sklepy te spowodują i zwiększą ruch na całej ulicy, do czego przyczyni się także umieszczenie sądu delegowanego miejskiego w gmachu zajmowanym dawniej przez szkołę realną.

Wziąwszy to wszystko na uwagę, musimy poprosić władz miejskich o zaopiekowanie się tą ulicą i zrównanie jej pod względem niektórych urządzeń z innemi ulicami. Ulica ta bowiem jest poniekąd kopciuszkiem tak np. co do bruku, chodników a przedewszystkiem oświetlenia. O bruku i chodnikach wystarczy powiedzieć, że zwłaszcza w górnej części ulicy, przy Rynku, chodnik wznosi się prawie na pół metra nad ulicą, są więc niektóre ścieki tak wielkie, że w dwóch miejscach potrzebne są drewniane mostki, jedyne chyba w śródmieściu. Ale już najfatalniej przedstawia się sprawa oświetlenia. Na ulicy, długiej, blisko 120 metrów, stoi 8, wyraźnie ośm latarń, prawie wszystkie z pojedyńczymi płomieniami. Na przestrzeni od Rynku do kościoła św. Jana, a więc tam właśnie, gdzie są nowe sklepy, niema ani jednej latarni. Gdy wieczorem ze wspaniale oświetlonego Rynku wchodzimy na ulicę św. Jana, mamy wrażenie, jakbyśmy weszli na jakąś odludną uliczkę małego miasta. Publiczność, która w tych warunkach zechce wieczorem czynić zakupy w handlach na tej ulicy pomieszczonych, okaże wielką odwagę.

W interesie tak publiczności jak kupców, którym te ciemności odstręczają nabywców, leży jak najspieszniejsze i gruntowne przeprowadzenie zmian i ulepszeń i postawienie ul. św. Jana na jednej stopie z ulicami, przy których istnieje ruch handlowy i przemysłowy.

Zarząd Czytelni dla kobiet rozpoczął po wakacyach swoją zwykłą działalność, to znaczy zaopatrzył Czytelnię we wszelakie dzienniki, miesięczniki polskie, francuskie, niemieckie itd. Nieobojętną rzeczą będzie, jeżeli zawiadomimy, że zakupiłyśmy znaczną ilość dzieł naukowych treści historycznej, przyrodniczej, literackiej itd., oraz podręczniki naukowe. Pragniemy tym sposobem przyjść w pomoc studyującym na uniwersytecie naszym członkom i tym, które zechcą wypożyczać dzieła za niską opłatą, lub czytywać je na miejscu.

Uroczystego otwarcia Czytelni dokonamy wieczorkiem na cześć ś. p. Adama Asnyka, składając tym sposobem pierwszy publiczny hołd pamięci zgasłego poety.

Niniejszem podajemy także do wiadomości, że za staraniem Czytelni odbędzie się cykl wykładów z literatury powszechnej nowożytnej, czego podejmuje się uprzejmie znany literat p. Antoni Potocki. Zarówno panie, jak i panowie za najniższą możliwie opłatą korzystać z nich mogą. Na cały kurs wykładów, których będzie 36, zapisywać się można w Czytelni dla kobiet przy ulicy Szpitalnej l. 7 od godziny 4—7. Program podamy później. Równocześnie zapisywać się można na wykłady psychologii eksperymentalnej p. dr. Wyczółkowskiej.

W piątek dn. 1 października odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kornela Ujejskiego u księży Pijarów o godz. 9 rano. Nadto, ażeby ułatwić szerszej publiczności zaznajomienie się z działalnością i znaczeniem obu zmarłych poetów, zamierzamy urządzić dwa wykłady bezpłatne o śp. Adamie Asnyku i Kornelu Ujejskim.

W Czytelni dla kobiet codziennie między godz. 4 a 7 zasięgać można wiadomości o nauczycielkach, chcących udzielać lekcyj muzyki, języków: polskiego, francuskiego, niemieckiego, angielskiego, korepetycyi, przygotowywać do gimnazyum, lub seminaryum żeńskiego.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otrzymało następujące dary: Od p. Henryka Bukowskiego ze Sztokholmu szereg dzieł od XVI do XVIII w. dotyczących historyi drukarstwa książek, kilka kart pergaminowych średniowiecznych z mitami i miniaturowanych, tak zwanemi droleryami; kilkanaście publikacyj do historyi sztuki i przemysłu, między niemi Passyę Albr. Dürera w fototypiach, Annibala Caracci'ego dekoracye malarskie w pałacu Farnesa w Rzymie w miedziorytach XVII w., Le Mueta porządki architektoniczne Palladynsza w wydaniu paryskiem z r. 1647; od p. Alfreda Eichholtza z Berlina medal bronzowy prywatny, pięknie modelowany przez graveura królmennicy O. Schultza; od p. M. Kurnatowskiego czarkę porcelanową byłej rękodzielni wiedeńskiej, imitacyę kordybanu, warcabę z wizerunkiem Augusta III i medal Boettichorowski z wizerunkiem Augusta Mocnego; od p. Anny Kuszewskiej dwa okazy koronek ręcznych z początku stulecia; od p. Antoniego Marszyckiego okaz cukru krystalicznego z fabryki Konst. hr. Potockiego w Sitkowcach w gub. kijowskiej, wraz z monografią o tejże cukrowni z powodu 25 letniego jej istnienia; od p. dr. W. Massalskiego okaz tak zwanej „maltozy“ belgijskiego pochodzenia; od p. Edwarda Podgórskiego artysty rzeźbiarza odlew gipsowy grupy „Pieta“ tegoż kompozycyi z dwiema fotografiami; od zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswylu etnograficzne okazy broni i japońskie wyroby ze słonińca; od p Rużyckiego de Rosenwerth, kustosza powyższego Muzeum: wazę majolikową z Berna szwajcarskiego; od p. Wład. Wolskiego salaterkę porcelanową korecką. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom wyraża niniejszem dyrekcya Muzeum serdeczne podziękowanie.

Kasyno powszechne w Krakowie urządza w sobotę dnia 2 października wieczorek. W program wchodzi demonstracya aparatu Edisona „Graphophon“ z wystawy światowej w Chicago, szczyt wynalazku XIX stulecia. Aparat ten oddaje mowy, deklamacye, śpiewy solowe i chórowe, orkiestrę itp. Po wyczerpaniu programu zabawa. Lista otwarta. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Usiłowane samobójstwo. Korespondent handlowy, Feliks L., zamieszkały w domu pod l. 2 przy ul. św. Tomasza, wczoraj wieczorem dokonał zamachu samobójczego, przez usiłowane pódcięcie naczyń krwionośnych. Skończyło się na szczęście na zranieniu lewej ręki. Desperata opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Czwarta kadencya sądów przysięgłych w Krakowie została zakończoną. Obejmowała ona ogółem 14 rozpraw: 3 o obrazę czci drukiem, 2 o kradzież, 2 o oszustwo, 2 o zbrodnię z § 125, po 1 o fałszerstwo monet, gwałt publiczny, dzieciobójstwo, zbrodnię przeciw moralności i zabójstwo. Jedna rozprawa została odroczoną, a jedna zakończona zupełnem uwolnieniem. W liczbie oskarżonych było 23 mężczyzn, a tylko 1 kobieta, którą skazano na 2 lata ciężkiego więzienia. Mężczyzn uwolniono 9. Kary, jakie winnym wymierzono, reprezentują razem 22 lat i 3 miesiące ciężkiego więzienia, 6 miesięcy zwykłego więzienia, miesiąc aresztu i 25 złr. grzywny.

Wyścigi krakowskiego klubu cyklistów, które odbyły się w sobotę dnia 25 b. m. po połndniu, należały do najciekawszych z bieżącego sezonu sportowego, a to głównie ze względu na udział w tychże cyklistów warszawskich. W biegu pierwszym, t. zw. zamknięcia sezonu na 20 klmtr. startowało sześciu cyklistów. Pierwszy przybył warszawiak p. Stanisław Barański w 39 minutach $20^2/_5$ sekundach, zdobywając równocześnie galicyjski szosowy rekord na powyższą przestrzeń. Drugim był również warszawiak p. Julian Sadowski w 41 min. 28 sekundach; trzecim krakowiak p. Zygmunt Ziembicki w 41 m. $28^2/_5$ sek., wreszcie czwartym znowu warszawiak, p. Wincenty Bystrzonowski. — W biegu drugim t. zw. pocieszenia na 10 kilomtr. tylko dla członków klubu urządzonym, pierwszy przybył p. Stach z Wierzby (pseud.), drugi p. Zawoda (pseud.). W końcu odbył się bieg trzeci, tak zw. starszych na 5 klm. Ze zgłoszonych czterech startowało dwóch, p. Jan Szczurkowski i p. Alojzy Vogel i w takim samym porządku przybyli do mety. Licznie zebrana publiczność z natężeniem śledziła przebieg wyścigów i z zapałem oklaskiwała zwycięzców. Po wyścigach odbyła się uroczysta uczta na cześć gości warszawskich, na której pito ich zdrowie i zwycięzców oraz zabawiano się długo wesołą pogadanką.

Wyścigi konne galicyjskiego klubu jazdy panów w Krakowie, przedłużone w tym roku o jeden dzień, odbędą się w dniach 1 (piątek), 3 (niedziela) i 5 (wtorek) października, każdorazowo punktualnie o godzinie 2 po południu. Biegów każdego dnia będzie pięć, a to dlatego, aby program mógł być za dnia wyczerpany. We wtorek odbędzie się bieg koni włościańskich, który się bezwarunkowo o godz. pół do 5 rozpocznie. Program wyścigów jest nadzwyczaj zajmujący, zarówno dla znawców, jak szerokiej publiczności, albowiem na 14 biegów tylko 3 biegi gładkie, 11 zaś z płotami i rowami, a we wszystkich biegach tylko członkowie galicyjskiego klubu jazdy panów jeździć będą. Biegi oprócz nagród pieniężnych, wypozażone są także w nagrody honorowe, ofiarowane przez hr. Romanową Potocką, generała Antoniego bar. Malowetza, 2-gi pułk ułanów, Alberta hr. Nostitz Rienecka, Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, dawny resurs krakowski, hr. Mieczysławową Ponińską. Liczny udział koni galicyjskich, jakoteż austro-węgierskich jest spodziewany. Tor wyścigowy znajdnje się w jak najlepszym stanie i spodziewać się należy, że w każdym biegu znaczna liczba koni udział weźmie. Ceny miejsc zostały zniżone. Loża w głównym pawilonie kosztuje na 3 dni 30 złr., na 1 dzień 12 złr. Loża na bocznej trybunie na 3 dni 25 złr., na 1 dzień 10 złr. *Plaque* 10 złr., na 1 dzień 4 złr. Miejsce siedzące na trybunach 1 złr. Wstęp na I miejsce 50 ct., wstęp do wewnątrz areny 30 ct. Dla uniknięcia natłoku powozów przy powrocie z wyścigów do miasta, myto będzie pobierane przy wyjeździe z miasta, ku czemu woźnice winni mieć na ten cel przygotowane drobne pieniądze.

Zmarli. Jan Fetter, radca sądu krajowego w Krakowie, sędzia otaczany poważaniem, zmarł wczoraj w Krakowie w 54 roku życia.

Józef Czynciel, kupiec i obywatel m. Krakowa, niegdyś właściciel handlu galanteryjnego w rynku głównym, zmarł wczoraj w 80 roku życia.

Marya z Lipskich Tarczeńska, przeżywszy lat 66, zmarła w Krakowie.

Z Zakopanego piszą do nas. Dnia 25 b. m zmarł w Zakopanem Maciej Sieczka, sławny przewodnik tatrzański, w wieku lat 74. Wczoraj d. 27 odbył się jego pogrzeb i nabożeństwo żałobne.

Pojedynek hr. Badeniego z p. Wolfem, ten sensacyjny wypadek dnia w politycznem życiu Austryi, ma oprócz innych — także swą stronę prawną, tj. odpowiedzialność wobec kodeksu karnego tych, którzy w nim brali udział. Jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła, nadeszło do prokuratoryi państwa w Wiedniu rozporządzenie cesarskie, wstrzymujące, stósownie do § 2 postępowania karnego, wszelkie kroki sądowe w tej sprawie. Kroki te byłyby rozpoczęte ewentualnie tylko przeciw hr. Badeniemu, gdyż Wolfa broni narazie nietykalność poselska. Wzmiankowany § 2 postanawia, że oskarżenie prokuratoryi upada, skoro cesarz rozkaże, by nie rozpoczynano postępowania karno sądowego z powodu podpadającej karze czynności, lub też, by rozpoczęte wstrzymano.

Co do historyi samego pojedynku donoszą jeszcze, że hr. Badeni złożył cesarzowi w piątek wyczerpujący raport o powodach, które skłoniły go do wyzwania p. Wolfa. Równocześnie przedłożył prezydent ministrów — stósownie do zwyczaju w podobnych razach — swą dymisyę. Monarcha przyjął do wiadomości raport hr. Badeniego, lecz zastrzegł sobie decyzyę co do dymisyi. Decyzya ta nastąpiła cokolwiek później i to w tym sensie, że cesarz dymisyi nie przyjął.

Zatwierdzenie ustawy. *Wiener Zeitung* donosi, że cesarz udzielił sankcyi ustawie, uchwalonej przez Sejm galicyjski, mocą której wydział Rady powiatowej w Nowym Targu przyjmuje zobowiązania w sprawie budowy kolei lokalnej Chabówka-Nowy Targ-Zakopane.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: „Z dniem 1 października 1897 wchodzi w życie dodatek I. do związku kolejowego pomiędzy Galicyą i Wiedniem. Dodatek ten zawiera zmiany nazw stacyj, poprawki, uzupełnienia i t. d“.

Wiadomości z dyecezyi tarnowskiej. Zamianowani: honorowymi kanonikami kapituły tarnowskiej ks. Jan Rosner, proboszcz w Chełmie i ks. dr. Aleksander Pechnik, profesor gimnazyalny w Tarnowie; prefektem w seminaryum duchownem ks. Aloizy Nalepa, dotychczasowy wikaryusz w Limanowy. Odznaczony *exp. canon.* ks. Józef Wątorek, katecheta gimnazyalny, w Tarnowie. Przeniesieni księża: Józef Łazarski z Rzezawy do Porąbki Uszewskiej, Jan Mika z Zaborowia do Zgórska, Franciszek Borowiecki ze Zgórska do Pleśnej, Józef Ślatyk z Podegrodzia do Gręboszowa, Józef Wilkowicz ze Stopnic do Podegrodzia, Andrzej Bartoszewski z Krzyszowa do Limanowy, Błażej Potoczek z Łapczycy do Skrzyszowa, Andrzej Sulisz z Bochni na administracyę do Krzyżanowic. Zmarł w Krzyżanowicach proboszcz ks. Józef Dańkowski w 53 roku życia, a 25 kapłaństwa. Konkurs na opróżnione probostwo rozpisany do 18 października.

Kalendarz „Macierzy Polskiej“ na rok 1898 opuścił już prasę drukarską i zawiera treść w przeważnej części poświęcona pamięci wieszcza ś. p. Adama Mickiewicza z powodu setnej rocznicy urodzin. Kalendarz ten nabyć można, adresując: Biuro „Macierzy Polskiej“ Lwów ul. Batorego l. 36 po cenie 40 ct. dla nabywających zaś nakłady „Macierzy Polskiej“ po cenie 25 ct.

Z Warszawy *Kur. Warsz.* donosi: Widzieliśmy w Warszawie coś, co nam przypominało Pragę czeską, gdzie często można spotkać liczne grupy włościaków, zjeżdżające na widowiska, wystawy, lub zwiedzanie osobliwości miasta. Podobny fakt może po raz pierwszy od lat wielu zdarzył się i u nas. Z inicyatywy i za staraniem ks. Maksymiliana Cichockiego, wikaryusza z Nowomińska, przybyło 205 parafian i parafianek tamecznych w celu zobaczenia panoramy „Golgoty“. Ks. Cichocki, uzyskawszy od przedsiębiorstwa panoramy zniżkę biletową, wprowadził przed obraz Styki całą gromadę, której tłómaczył wszystkie epizody, uplastycznione na olbrzymiem płótnie. Następnie grupa włościan ze swoim duchowym pasterzem udała się do gabinetu zoologicznego, gdzie ks. Cichocki i kilku studentów przyrodników udzielało popularnych objaśnień. Szanowny kapłan zamierza niezadługo przywieźć znowu do Warszawy drugą grupę parafian. Pierwsza ta wycieczka niewątpliwie zachęci i inne parafie do podobnych zbiorowych odwiedzin Warszawy; nie ulega bowiem wątpliwości, że przez takie wycieczki, oprócz przyjemnych wrażeń, wpada do umysłu prostaczków jasny promień światła. Oby czcigodny wikaryusz nowomiński znalazł jak najwięcej naśladowców.

Henryk Chivot. W Paryżu zmarł znany i popularny autor dramatyczny Heryk Chivot, który się urodził w r. 1830. Zmarły był autorem libretta do kilku słynnych operetek, jak „Mascota“, „Pierścień rodzinny“, „Pani Favart“ i t. d.

Komiczny epizod zdarzył się podczas procesu grudziądzkiego przeciw robotnikom polskim. Jako rzeczoznawca powołany był także dr Grunau, dyrektor zakładu obłąkanych. Podczas rozprawy przewodniczący otrzymał pismo z doniesieniem, iż dr Grunau zachorował w hotelu tak, że nie może przybyć na sąd. Na wniosek prokuratora, który koniecznie żądał przesłuchania tego świadka, uchwalił trybunał przesłuchać go komisorycznie i wysłał do niego do hotelu w tym celu sędziego v. Ingerslebena.

Przesłuchanie jednak pozostało bez skutku, okazało się bowiem, że radca zdrowia dr Grunau nie był zdolnym do złożenia jakiegokolwiek świadectwa, ponieważ się upił. Tak brzmiał protokół komisyi, która się do niego do hotelu udała. Wywołało to naturalnie w audytoryum ogromną sensacyę! Prokurator wniósł o ukaranie z tego powodu dra Grunaua grzywną 200 marek. Trybunał wniosek uchwalił.

Niemcy zbroją się nie na żarty — jak donosi *Frankf. Ztg.* — Zapotrzebowana ilość materyału wojennego dla artyleryi jest tak olbrzymia, że warsztaty rządowe w Szpandawie nie są w możności jej dostarczyć. Skutkiem tego powstało ostatniemi czasy w całych Niemczech kilkadziesiąt fabryk, zajętych wyłącznie dostawą tegoż materyału. Wobec ciągłych zapewnień pokojowych cesarza Wilhelma, wiadomość ta brzmi dość dziwnie.

Przeciw żydom adwokatom oświadczyli się w Petersburgu i Moskwie adwokaci chrześcijanie, a w tym duchu, aby ich nie dopuszczano do stawania przed kratkami sądów, należących do okręgów sądowych obydwu tych stolic Rosyi.

Ze stowarzyszeń.

Lokal pols. akad. Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu znajduje się obecnie: VIII. Langegasse 14. Nowo przybywający Polacy otrzymują tam wszelkie potrzebne informacye co do zapisów mieszkań i t. d.

Składki. Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożono w rocznicę śmierci ś. p. Ludomira Biechońskiego 10 złr. Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Witosławski, burmistrz miasta Kołomyi, od p. Salomona Hirschhorna 10 złr. Za ten datek składa serdeczne podziękowanie Zarząd „Macierzy szkolnej“.

Repertoar teatru miejskiego.

Czwartek 30 września: „Sapho“, sztuka w 5 aktach przerobiona z romansu A. Daudeta (Występ p. Gabryeli Zapolskiej).

Piątek 1 października: „Na cel dobroczynny“, kom. w 4 aktach Fr. Schönthana i G. Kadelburga (popularne).

Sobota 2 października: „Szkoła plotek“ (The School for Scandal), kom. w 5 aktach Ryszarda Sheridana (po raz pierwszy).

Niedziela: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli H. Savage'a (po raz 19).

Z Izby sądowej.

(Sprzeniewierzenie.)

Lwów, 27 września.

W świecie tinglowym lwowskim, pod koniec roku 1894 zapanował niezwykły ruch. Na horyzoncie bowiem jego pojawił się młodzieniec 29-letni, który sypał pieniądzmi na wszystkie strony i szansonetki, jedną po drugiej, suto ugaszczał. Młodzieńcem tym był p. Jan Milkowski, oficyał rachunkowy namiestnictwa. W tinglach uchodził za *champagnergasta*, bo tylko szampana pijał, w przeciwstawieniu do zwyczajnych gości, zwanych w terminologii tinglowej *sodawassergastami*. To też „śpiewaczki“ wyrywały go sobie. Z jakiego źródła czerpał pieniądze, nikt się nie domyślał, późno dopiero pokazało się, że pieniądze defraudował. Podrabiał kwity dostawców namiestnictwa i kwity na płace urzędników władz politycznych, którzy do poboru takich płac faktycznie uprawnieni nie byli — i tak podrobione dokumenty prywatne i publiczne przedkładał do wypłaty głównej kasie krajowej we Lwowie, a pieniądze sobie przywłaszczał.

Kwoty, jakie zdefraudował, rozdzielają się na poszczególne lata w sposób następujący: W r. 1894 zdefraudował 551 złr. 41 ct.; w r. 1895 kwotę 5.198 złr. 68 ct.; w r. 1896 18 257 złr. 64 ct.; w r. 1897 11.298 złr. 87 ct.; czyli razem w ciągu lat czterech przywłaszczył sobie 35.306 złr. 30 ct.

Trybunałowi przewodniczy radca Oleński; jako wotanci zasiadają radcy Lorenz i Frank. Oskarża prokurator Miłaszewski, broni adw. dr. Sumper.

Przed sądem staje Milkowski. Jest to człowiek średniego wzrostu, silnej budowy, o szerokich plecach, ciemny szatyn, ma duże wąsy; głowa okrągła, twarz szeroka o rysach niezbyt regularnych, bez wyrazu, a raczej o wyrazie pełnym spokoju. Mówi z początku dość cicho, potem na żądanie przewodniczącego, głośno, wyraźnie, a spokojnie i bez wzruszenia. Ubrany bez żadnego wykwintu, w zwykłą marynarkę.

Oświadcza na pytania wstępne, że jako oficyał rachunkowy namiestnictwa pobierał pensyi 1.200 złr.; jest podporucznikiem rezerwy przy 9 p. p. Ukończył gimnazyum, ma 2 lata studyów technicznych i egzamin z rachunkowości państwowej. Majątku nie posiada; karany nie był.

Do winy się przyznaje, i stanowczo zaprzecza, jakoby ktoś mu pomagał w oszustwie, lub choćby tylko winien był przeoczeniem czy niespełnieniem nadzoru. Że go nie kontrolowano, winien temu był system. Szkontrum powinno się było odbywać co miesiąc, a odbywało się ledwo co 9 miesięcy, dzienniki kasowe i kwity leżały miesiącami w oddziale rachunkowym, kontowania dokonywano nie zaraz, lecz w długie nieraz tygodnie, ale inaczej być nie mogło z powodu braku sił urzędniczych i przeciążenia istniejących.

Posiedzenie odroczono w tem miejscu do południa.

Rozprawa popołudniowa.

Po południu dokończono przesłuchania obwinionego. Ponieważ twierdził, że żył skromnie, a mimo to przyznawał, iż wydał znaczne kwoty na tinglówki, obrońca dr. Sumper wniósł o rozprawę tajną, celem wyjaśnienia tej kwestyi przez postawienie kilku drażliwych pytań do podsądnego. Za zgodą prokuratora trybunał przychylił się do wniosku obrońcy.

Szczegóły, jakie w czasie tajnej rozprawy wyszły na jaw, pozwalałyby zakwalifikować Milkowskiego, jako typ patologiczny. Kobiet nie lubił a tylko znajdował nieprzeparty pociąg do poniżania się wobec tego gatunku kobiet, które zwiemy tinglówkami, a te wyzyskując jego słabość, brały pieniądze, ile im się podobało. Milkowski oświadczył też, że miewał szalone bóle głowy, tak, iż niejednokrotnie nawet zażycie sześciu proszków antipiryny nic mu nie pomagało.

Następnie przywrócono jawność rozprawy i rozpoczęto przesłuchanie świadków. Pierwszym był p. Małdziński, rewident rachunkowy namiestnictwa, który pierwszy wpadł na ślad malwersacyi. Objaśnił on, w jaki sposób Milkowski je dokonywał i jak je wykryto.

Drugi świadek, dyrektor departamentu rachunkowego w namiestnictwie, p. Kępiński, wezwany był na te same kwestye. Z zeznań obu tych świadków wynika, że Milkowski miał jak najlepszą opinię w namiestnictwie, że malwersacyę jego odkryto przypadkowo, a prawdopodobnie nigdyby nie odkryto, gdyby Milkowski, fałszując rubryki ksiąg urzędowych, lepiej był uważał na zgodność sum, lub po prostu zniszczył dzienniki kasowe. Możliwość defraudacyi stworzył brak dostatecznej kontroli.

Zupełnie podobnie zeznał następny świadek, radca rachunkowy Chmurowicz.

Na tem przerwano rozprawę do jutra rana.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Od p. Kazimierza Tetmajera otrzymujemy pismo, utrzymane w tonie zwykłego poetom i artystom rozdrażnienia. Ustęp tego pisma brzmi tak: „W sprawozdaniu z okazowego numeru *Życia* znajduje się uwaga, iż mój fragment wierszem przypomina treścią „Fragment powieści“ ś. p. Sowińskiego. Każde podejrzenie o plagiat (?!) jest bardzo dotkliwe, a przeciw wymierzonemu przeciw mnie protestuję jak najbezwzględniej, gdyż wymienionego utworu Sowińskiego, mało w ogóle pociągnięty jego poezyą nie czytałem“ i t. d.

Z rzetelnem i szczerem uznaniem dla talentu p. Tetmajera, przedewszystkiem zaznaczam stanowczo, iż o plagiacie ani mowy nie było w sprawozdaniu. Szkoda, iż p. Tetmajer „Fragmentu powieści“ śp. Leonarda Sowińskiego nie czytał, bo skutkiem tego nie jest w stanie sam ocenić, czy jego praca literacka „przypomina“ sprawozdawcy, znającemu tamtej całość i jego pracy początek, oba te poetyckie utwory. Jak „Tyrteusz“ ś. p. Anczyca przypomina może którą z ksiąg pieśni Homera, a nikt rozsądny plagiatu w tem przypomnieniu nie będzie szukać, tak i owo wyrażenie, iż jeden pomysł przypominać może inny, „treścią nie formą“, jest tylko zaznaczeniem analogii poglądów, w tym wypadku na typ kobiety lekkiej, lecz nie zarzutem plagiatu. *(a. k.)*

Dział ekonomiczny.

W handlu austryackim z zagranicą wynosi nadwyżka dowozu za sierpień 8 milionów złr., minus wywozu 5.7 milionów w porównaniu z datami sierpnia przeszłego roku. Nadwyżka dowozu w 8 miesiącach 1897 wynosi 12.7 milionów, minus wywozu 11·8 w porównaniu z datami tegosamego okresu w roku przeszłym. Stan czynny bilansu handlowego wynosi 13·5 mil. złr. (ubiegłego roku 14·4).

Czerwone bydło. Celem uchronienia publiczności od zawodu ogłasza niniejszem Wydział Towarzystwa chodowców czerwonego bydła polskiego, że gwarantuje czystość typu czerwonego bydła polskiego tylko w razie zakupna sztuk za pośrednictwem Zarządu Towarzystwa (Kraków, Basztowa Nr. 6).

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 27 b. m. przypędzono 2736 węgierskich, 362 galicyjskich, 199 bukowińskich, 1132 niemieckich, razem 4429 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 37 do 39 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 34 do 36 złr., poślednich od 31 do 33 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 38 do 40 złr., wyjątkowo 41½ złr., średnich od 35 do 37 złr., poślednich od 32 do 34 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 41 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 36 do 38 złr., poślednich od 33 do 35 złr., a wołów włościańskich od 21 do 28 złr., byki i krowy płacono po 20 do 32 złr. Tendencya: mdła.

Ostatnie wiadomości.

Kilkudniowa przerwca w pracach Rady państwa przeznaczona jest przedewszystkiem na przygotowanie przedłożenia budżetowego na rok przyszły. W celu omówienia tej sprawy bawił też minister skarbu p. Biliński u cesarza w Budapeszcie. Na posiedzeniu czwartkowem Izby poselskiej wniesiony ma być budżet, a minister skarbu złożyć ma *exposé* finansowe. Ciekawa rzecz, jak się teraz zachowa obstrukcya i czy umożliwi dalsze prace parlamentu.

Organ ks. Uchtomskiego, *Peterb. Wiedom.*, drukuje na naczelnem miejscu artykuł, godny wszelkiego uznania:

„Ileż osób wyczytało w tych dniach z uczuciem głębokiej ulgi moralnej i zadowolenia, iż przymusowe uczęszczanie uczniów-innowierców na nabożeństwa prawosławne odtąd należy uważać za pogrążające się w sferę smutnych tradycyj! W płynących z wysokości tronu wskazówkach każdy wierny poddany mógł rozpoznać wyraźnie, iż przytrafiające się dotąd ciężkie — w skutkach dla młodzieży — nieporozumienia rząd naczelny uważa za objaw charakteru ujemnego, niezgodny z duchem tolerancyi i z istotnym nastrojem naszej cerkwi. Wymowne przemilczanie w ojczystej *Reptilienpresse* wysoce humanitarnego znaczenia, równie znamiennego środka, a nawet niechęć podania do wiadomości społeczeństwa faktu istnienia takiego najwyższego rozkazu mimowoli naprowadza na myśl, iż „ludzie ciemnoty i gwałtu“ jeszcze nie poczytują sprawy swojej za dostatecznie napiętnowaną i straconą. Nie pilno im wprowadzać w życie idee zgody i odnowienia. Oni potrzebują ucisku, ich zadowala niechęć, a nieraz i złorzeczenia tych, którzy nie mają siły lub możności obrony. Do Petersburga daleko, bezkarność bodaj że jeszcze możliwa!

„Leżą przed nami listy z kraju północno-zachodniego, których w uczuciu przygnębienia wobec wstrętnych szczegółów zajścia z dnia 20 sierpnia w gimnazyum w Szawlach — nie zdecydujemy się jeszcze ogłaszać w całości.

„Mówiąc zwięźle, dopuszczono się tam znowu znęcania nad katolikami za to, że nie chcieli być obecni na nabożeństwie prawosławnem w sali gimnazyalnej. I to się dzieje we dwa miesiące po ogłoszeniu carskiego rozkazu! Możemy sobie wystawić, co uważali za swój obowiązek przedtem urzędnicy-pedagogowie. Kiedyż nareszcie my — Rosyanie, przestaniemy rumienić się za staro-pogański system wprowadzania w życie zasad państwowych na bratnich kresach słowiańskich?“

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 września. Poseł Szajer przesyła na podstawie § 19, sprostowanie do wszystkich pism wiedeńskich, które umieściły wiadomość, iż całował ręce Jaworskiego i szlochał, dziękując za ponowne udzielenie mu mandatu. Prawdą jest tylko, że dziękował prezesowi Koła polskiego za jego przyjacielskie starania w sprawie ułaskawienia, bez całowania rąk i szlochania, co potwierdzić mogą także posłowie dr. Rutowski i dr. Lewicki. Nie prawdą jest również, jakoby Jaworski przedstawiał mu, żeby sobie sprawę do serca wziął i na przyszłość szedł z Kołem polskiem. Prezes Koła polskiego ani nawet w przybliżeniu nic podobnego nie mówił.

Meran, 28 września. Cesarzowa Elżbieta odjechała do Walsee.

Wilhelmshaven, 28 września. Cesarz Wilhelm wystosował do komenderującego admirała Knorra, następujące pismo: „Głęboko wzruszony zatonięciem mej łodzi torpedowej „S. 26“, ubolewam wraz z moją marynarką nad stratą dzielnych, aż do zgonu wiernych mężów, na których czele stał tak dzielny oficer, z rodu książęcego. Wielkie nadzieje, jakie pokładałem w zmarłym Fryderyku Wilhelmie Adolfie Güntherze, księciu Meklembursko Szweryńskim, zniszczone zostały przez zrządzenie Boga. Marynarka zachowa w trwałej pamięci towarzyszy, którzy byli jej dumą i chlubą. Przykład zmarłych, którzy cesarzowi i ojczyźnie aż do ostatniego tchnienia wierność zachowali, niechaj będzie dla marynarki niemieckiej na zawsze wzorem do naśladowania. *Zamek Rominten, 24-go września 1897. Wilhelm I. R*“.

Cuxhaven, 28 września. Zdaje się, że wiadomość o odnalezieniu zatopionej łodzi torpedowej „*S. 26*“ polega na pomyłce nurka. Wielki ks. Oldenburski i wielka ks. Marya Meklembursko Szweryńska przybyli tutaj i udali się wczoraj na miejsce katastrofy.

Madryt, 28 września. Poseł Stanów Zjednoczonych gen. Woodford oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że jego rząd wcale nie przesłał Hiszpanii *ultimatum.* Stany Zjednoczone zamierzały jedynie przedłożyć swe pośrednictwo w sposób przyjacielski i ze względu na sesyę Kortezów, która rozpocznie się w grudniu, dać wyraz życzeniu, aby sprawa ta szybko była załatwiona.

Londyn, 28 września. Z Ottawy w Kanadzie donoszą do *Times'a,* iż rząd angielski polecił wydawać rolnikom syberyjskim zboże, pochodzące z folwarków rządowych w Monitobio i północno-zachodnich terytoryach.

Petersburg, 28 września. *Peterb. Wied.* poświęciły dwa artykuły wstępne sprawie litewskiej i dowodzą, że uznawanie katolicyzmu za oręż polski sprzyja tylko polonizacyi Litwy. Dziennik radzi przeto zmienić sposób postępowania. *Mirow. Otgołoski* radzą, aby urzędników Polaków przenieść z cesarstwa do Królestwa Polskiego, a urzędników Rosyan z Królestwa Polskiego do cesarstwa.

Filipopol, 28 września. Według doniesienia z Konstantynopola aresztowano w niedzielę sześciu urzędników cłowych za rozszerzanie pism młodotureckich.

Pojedynek hr. Badeniego.

Wiedeń, 28 września. Wczoraj zmieniono hr. Badeniemu opatrunek. Po południu podpisywał już hr. Badeni akta urzędowe prawą ręką. Arcyksiężna Stefania przysłała mu bardzo serdeczny telegram.

Wiedeń, 28 września. Stan zdrowia hr. Badeniego, który nie leży w łóżku, jest zupełnie zadowalniający.

Wiedeń, 28 września. Arcyksiążę Eugeniusz, który powrócił ze Sztokholmu, złożył hr. Badeniemu wizytę i zabawił u niego przeszło kwadrans.

Rumuńska para królewska odjechała do Budapesztu.

Wiedeń, 28 września. *(pryw). Ostdeutsche Rundschau* ogłasza z okazyi pojedynku swego Benjaminka, Wolfa, uwagi godny artykuł. Oto, co redaktor Wolf pod adresem liberałów pisze w swym dzienniku:

„Wyjaśnienia stosunków parlamentarnych, których jako przeciwnicy hr. Badeniego tem bardziej sobie życzymy, spodziewać się nie można tak długo, dopóki w parlamencie zasiadają ludzie, którzy pod pokrywką nietykalności poselskiej ciskają tylko obelgi, a nie posiadają równocześnie pojęcia o honorze „rycerskim“, którego zwolenników nazywają rozbójnikami. Gdyby dla każdego posła istniał przymus pojedynkowy, byłby każdy zobowiązany do zachowania się w Izbie rzeczowo i przyzwoicie i nie potrzebowałby się uciekać pod skrzydła nietykalności, kodeksu karnego i religijnych przekonań“.

(Wartoby zapytać p. Wolfa, czy przed jego wejściem do parlamentu nie prowadzono rozpraw rzeczowo i przyzwoicie, a dopiero on i jego stronnictwo wytworzyli metodę miotania obelg na swoich politycznych przeciwników. *Przyp red.)*

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń, 28 września. *(Pryw.)* Stosunek partyi katolicko-ludowej do rządu hr. Badeniego rozluźnia się, wnioskując z artykułu, zamieszczonego w *Linzer Volksblatt,* organie p. Ebenhocha. W artykule tym podniesiono, że Czesi utrudniają bliższe stosunki katolickiej partyi z gabinetem Badeniego, i że skutkiem tego stosunki te nigdy nie były na trwałej oparte podstawie. „Ostatnie wypadki“ (tj. pojedynek) nie przyczyniły się wcale do wzmocnienia tych stosunków.

Wiedeń, 28 września. *(Pryw.)* Hr. Badeniego w agendach prezydenta ministrów zastępuje obecnie najstarszy rangą minister obrony krajowej, generał Welsersheimb.

Praga, 28 września. *Politik* i *Nar. Listy* poświęcają artykuły ostatniemu zjazdowi posłów młodoczeskich w Pradze. Wprawdzie rezolucye, na tym zjeździe uchwalone, trzymane są w tajemnicy, lecz *Politik* zaleca posłom młodoczeskim abstynencyę wobec uchwalenia budżetu, gdyby żądań ich nie spełniono.

Nar. Listy doradzają hr. Badeniemu zmianę konstytucyi.

Król rumuński w Austro-Węgrzech.

Wiedeń, 28 września. Król rumuński złożył wczoraj hr. Gołuchowskiemu półtoragodzinną wizytę, u hr. Badeniego zaś zabawił trzy kwadranse. W południe dał król rumuński śniadanie, w którem wzięli udział: hr. Gołuchowski i szef sekcyjny hr. Welsersheimb z żonami, oraz członkowie poselstwa rumuńskiego. Hr. Gołuchowski odwiedził hr. Badeniego.

Budapeszt, 28 września. Przygotowania na przyjęcie królewskiej pary rumuńskiej są w pełnym toku. Bramy tryumfalne, maszty z chorągwiami, wieńcami i monogramami gości stawiają w całem mieści. Służbę honorową pełnić będzie szósty pułk piechoty, noszący imię króla Karola. Mieszkający tutaj Rumuni wystąpią korporacyjnie. Dziennikarzy rumuńskich przyjmuje prasa węgierska z wielką życzliwością i okazałością.

Bismark i cesarz Wilhelm.

Berlin, 28 września. Bismark otrzymał od cesarza Wilhelma depeszę tej treści: „Z serca przesyłam życzenia szczęścia z okazyi spuszczenia na wody krążownika „Książę Bismark“. Cieszy mnie, iż przez to imię Jego Wysokości po wszystkie czasy złączone będzie z moją flotą. Związek ten o tyle jest ściślejszym, iż jest to pierwszy wielki krążownik pancerny, jaki u nas zbudowano. Model tegoż na moje zlecenie, admirał Tirpitz wręczy Jego Wysokości“.

Ks. Bismark wysłał taką odpowiedź: „J. Ces. Mości składam wiernopoddańcze podziękowanie za odznaczenie, jakie spotkało mnie przez nazwanie okrętu mojem imieniem. Zarazem dziękuję J. C. Mości za otrzymany w tej chwili telegram, którego treść podnosi zaznaczenie wyświadczonego mi zaszczytu“.

Pokój grecko-turecki.

Ateny, 28 września. *(Pryw.)* Poseł rosyjski, Onou, jako dziekan ciała dyplomatycznego, wręczył wczoraj po południu ministrowi spraw zagranicznych Skulidisowi tekst preliminaryów wraz z notą, w której mocarstwa oświadczają, że misya ich jest skończoną, i wzywają rząd grecki do wyznaczenia pośredników celem ostatecznego zawarcia pokoju.

Parlament grecki zwołany będzie na 30 b. m.

Ateny, 28 września. *Agencya Havasa* donosi, że przedstawiciele mocarstw wezwali rząd grecki, aby wyznaczył delegatów dla wytyczenia nowej granicy strategicznej i aby porozumiał się z niemi co do wykonania artykułu drugiego preliminaryów.

Dodatkowy artykuł preliminaryów pokojowych, odnoszący się do amnestyi, został uznany za niebyły na podstawie faktu, stwierdzonego przez rosyjskiego posła Onou, a mianowicie, że sułtan odmówił mu swej ratyfikacyi.

Konstantynopol, 28 września. Szef sztabu generalnego armii operacyjnej Omer Ruszdi i generał brygady Selfullalah mianowani zostali delegatami do komisyi, mającej oznaczyć granicę. Czas wyjazdu komisyi jeszcze nie oznaczony. Projektowaną przez rząd amnestyę dla osób czynnie w wojnie udział biorących, chce sułtan dopiero po ostatecznem zawarciu pokoju ogłosić.

Ogłoszenie irade sułtańskiego dla serbskiego biskupa sufragana Firmilianosa w Skopliu odroczono.

Londyn, 28 września. Do *Times'a* donoszą z Kanei, że poczucie bezpieczeństwa wzrasta tam ciągle, pomimo, że wśród ludności mahometańskiej panuje wielka nędza.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 września 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	05
Zjednoczony dług w srebrze	102	05
Austryacka renta złota	124	10
4% austryacka renta (marcowa)	101	85
4% węgierska renta złota	121	75
4% węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	950	—
Akcye kredytowe	357	90
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
10 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 28 września. Ruble 127·37. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 19·60. Żyto na wiosnę 8·70. Pszenica na wiosnę 11·71. Owies na wiosnę 6·30.

Wiedeń, 28 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·50; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·30; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 214·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 285·50; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 144·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 357·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Landerbank na 200 złr. 230·50; akcye austro węg. banku na 600 złr. 950.

Berlin, 28 września. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 224·50 mrk. Austryacka złota renta 105·25 mrk. Austryacka srebrna renta 101·80 mrk. Węgierska złota renta 103·10 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 170·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·95 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

† 1639

Za spokój duszy ś. p.

LUDOMIRA Biechońskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w szóstą rocznicę nieodżałowanego zgonu

we czwartek 30 września b. r. o godz. 9 rano

w kościele XX. Pijarów.

Panna, która ukończyła szkołę kroju i krawiectwa damskiego w Wiedniu — poszukuje odpowiedniego zajęcia w Krakowie. — Adres wskaże Administracya „Nowej Reformy." 1638 1 2

Zakład fotograficzny Bernarda Griffla w Bielsku

poszukuje zdolnego retuszera.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod powyższym adresem. 1637 1 3

Generalnego zastępcy

z kaucyą, za stałą płacą i prowizyą, także

zdolnych agentów

w miastach prowincyonalnych **poszukuje** wielka **fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, lokomobil** i t. p.

Zgłoszenia pod lit. **J. Y. 7966** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 1632 1 3

Zdolnego kantorzystę kawalera, chrześcijanina, w języku polskim i niemiec. tak w słowie jak i piśmie biegłego, mającego dłuższą praktykę, samodzielnego pracownika w zestawianiu bilansu, przyjmie kantor fabryczny. Początkowa płaca roczna 500 złr, oraz mieszkanie, światło i opał. Zgłoszenia pod „**S. 3657**" przyjmuje **Rudolf Mosse**, ekspedycya ogłoszeń w **Wiedniu.** 1633 1 3

Poszukują umieszczenia:

Angielka wys. muzykalna, mówiąca biegle po franc. i niem.: **nauczycielka** z hotelu Lambert; **Francuzki** z parysk akc. nie muzyk.; **bony** Polki, muzykalne; **bony** Niemki, muzykalne; **bony** freblowskie; **nauczyciele domowi; osoby** do towarzystwa inteligentne; **osoby** do zarządu domu, znające gospodarstwo wiejskie i miejskie: **panny** służące.

N. GINTER,

nauczycielka, 1622 1 6

Poznań, ulica Długa Nr. 14, parter.

Ważne dla PP. Kupców.

Najtańszy skład flaszek

J. Brzózy

ul. Grodzka 48,

poleca: Węgierki, Bordówki, Reńskie, Szampanki, Kamionkowe, Hiszpańskie, Porterówki oryginalne i krajowe, Bokówki, Piwne patentowe i zwykłe, Gąsiory, Litrówki, Flaszki z wód mineralnych, Oliwne, Apteczne, Kolońskie, oraz wiele innych.

Dla Kółek rolniczych wszelkie możliwe ustępstwa.

Zamówienia pocztowe i telegraficzne odwrotnie.

Zakupuje również każdą ilość i każdy gatunek używanych flaszek. 1561 4 10

J. Brzóza, Kraków, ul. Grodzka 48.

Poszukuje się urzędnika

Zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje: **Dom komisowy i spedycyjny w Przemyślu.** 1613 3 3

Skład płócien.

Skład sukna. Skład dywanów.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23

(dom własny), 1408 15 15

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów, Czesanki (Kamgarny),

częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**

tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

„Exsiccator" Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 1304 49 0

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Oliwę kaukazką

do maszyn rolniczych Nr. I. 28 zł., Nr. II. 24 zł., Nr. III. 22 zł. za 100 kilo loco Kraków.

Oliwę krajową do maszyn po 18 zł. za 100 kilo.

Oliwę „Leccer"

Oliwę rzepakową.

Smarowidło do maszyn Towottfet.

Smarowidło do osi belgijskie 16 zł., krajowe 12 zł za 100 kilo

Gurty i Węże parciane.

Pasy do maszyn, Nity i Śruby.

Latarki stajenne i ręczne w wielkim wyborze.

Nieprzemakal. smarowidło do obuwia.

Perfumy

francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe.

Wodę kolońską.

Mydła, Wody i Pudry toaletowe.

Środki kosmetyczne.

Przybory toaletowe.

Przybory do golenia.

Lakiery, Kremy i Pasty

do odnawiania i odświeżania żółtych bucików.

Plasterki na nagniotki „Wasmutha" i „Meissnera".

„Wattorin"

najnowszy środek na nagniotki.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier do klosetów.

POLECAJĄ

Reim i Spół.

w Krakowie, 1283 9 0

Rynek Nr. 37, linia A—B.

Wałeczki, Kit, Gips

do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągów.

Linewki bezpieczeństwa

do opasywania się przy myciu szyb.

Ceraty na stoły i meble

Chodniki cerat., kokos. i gumowe.

Prześcieradła ceratowe,

ROGÓŻKI kokosowe, szczotkowe, japońskie i żelazne.

„LINOLEUM"

najlepszej jakości — po cenach fabrycznych

(zastępstwo na Kraków pierwszej austr. fabryki „Linoleum" w Tryeście).

Kalosze rosyjskie, Pantofelki domowe.

Szczotki do przedpokoi.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca wydane nakładem własnym

nowości muzyczne:

Rueckgaber Jean — Marche funebre, na fortepian — cena **80 ct.**

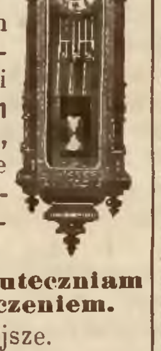
Żeleński Wł. — Dwie pieśni do słów Zygm. Krasińskiego. Nr. 1. Przy rozstaniu. Nr. 2. Elegia — cena **1 złr.** 1614 2 5

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,

poleca:



Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 1594 3 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych. **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 1426 37 50

Skład sukna i kortów

B. Schönberga

przeniesiony został z ul. Sławkowskiej na ul. Floryańską L. 24,

i poleca na obecny sezon **doborowy wybór towarów wełnianych** — oraz **sukna uniformowe.** 1475 10 10

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni, oraz umiejąca szyć i prasować, posiadająca świadectwa z gospodarstwa, przyjmie obowiązki gospodyni na plebanii. — Adres: **Karolina Aldowa, Wieliczka, ulica Zadory Nr. 236.** 1609 2 3

Panienki uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

1240 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 29 0

Dam 50 koron

wynagrodzenia temu, kto wyszuka **dzierżawę apteki.** Zgłoszenia przyjmuje P. **B. Barniak** w **Podgórzu,** ul. Lwowska 41. 1598 2 3

---

1 garniec wina stołowego złr. 1·80.

Masło deserowe i rozmaite sery. Herbata chińska i rosyjska.

WINOGRONA kuracyjne

codziennie świeże poleca

EDMUND KLIMEK

w Krakowie.

Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa smaczna kuchnia, Piwo pilzneńskie B. B. i bawarskie

1495 **z Kulmbach.** 7 10

Rumy i araki wyśmienite.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1438 9 10

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Uczeń VII. klasy gimnaz.

władający biegle językiem francuskim i niemieckim, **poszukuje lekcyi na wsi** — natychmiast.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „**N. Reformy**" pod lit. **L. S.**

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchód wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 15 10

Zarząd filii wiedeńskiej firmy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

Najlepsze hygieniczne

paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 fabryka wyrobów gumowych

J. N. Schmeidler

cesar. i królew. dostawca nadw.

w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki zadarmo. 1626 1 0 Wysyłka dyskretnie.

ŚWIEŻO OTWARTY

Magazyn Muzyczny

i Wypożyczalnia nut pod firmą

Jan Drozdowski (Piwarski i Gieszczykiewicz)

w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 3,

poleca: Wielki skład nut na fortepian, skrzypce, do śpiewu, na cytrę, organy itp. — Wielki wybór muzyki kościelnej, tudzież dzieł w zakres muzyki wchodzących.

1512 10 10 W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 58 (

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Na sezon jesienny

Modele Kapeluszy

Koronki,

Wstążki, Pasmanterye,

oraz 1591 3 10

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONOWE

DO STROJÓW DAMSKICH

poleca

Stanisław Birtus

w Krakowie, Rynek, A—B.

WINA 1895 **własnej uprawy**

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów,

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 1555 5 0

Okna żelazne, schody, taczki, żaluzye, wentylatory, koleje polne, wieka do pudeł, drzwiczki do kominów, windy, pompy, narzędzia budownicze — najtaniej u **Jana Endler'a, Wiedeń, III., Mossenhausergasse Nr. 5.** — Żądać prospektów i kosztorysów. 1404 10 12

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanowej P. T. Publiczności, iż mój **renomowany**

skład mebli

istniejący od **roku 1874** pod firmą

MENDEL PAMM

znajduje się obecnie w **Rynku głównym L. 5, I. piętro, naprzeciw pomnika Mickiewicza,**

wchód od ulicy Siennej.

Wobec tego, iż **wszystkie z dawna pozostałe** mi meble **kompletnie wysprzedałem** zaopatrzyłem mój obecny magazyn w zupełnie **nowe meble w najlepszem wykończeniu** i **w najnowszym stylu,** przez co jestem w stanie zadość uczynić **najwybredniejszym wymaganiom** Szanownej Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom i życzliwej pamięci.

1247 11 25 Z poważaniem **Mendel Pam.**

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Mukułowski Stanisław

Popularny podręcznik CHEMII ROLNICZEJ

praca uwieńczona nagrodą na konkursie Centralnego Tow. gosp. w W. Księstwie Poznańskiem.

Dziełko to jest tak przystępnie napisane, że każdy i najmniej naukowo wykształcony gospodarz zrozumieć je może.

Cena **90 c.,** z przesyłką pocztową **złr. 1·10.** 1599 2 3

!!NOWOŚĆ DLA PAŃ!!

Piękność

i jej pielęgnowanie

Poradnik hygieniczny dla pań.

Uwagi damy z towarzystwa.

TYTUŁY ROZDZIAŁÓW:

Piękność. Skóra i płeć. Oczy. Nos. Usta. Zęby. Włosy. Szyja i ramiona. Ręce i nogi. Układność i toaleta. Chód i postawa.

Cena 1 złr. — z przesyłką poleconą pod opaską złr. 1·15

Nakład drukarni narodowej Stanisława Manieckiego i Spółki — Lwów, Hotel Żorża. 1576 2 3

Do nabycia również we wszyskich księgarniach

POMNIKI

z granitu, marmuru, terrakoty lub piaskowca — w wielkim wyborze — sprzedaje **bardzo tanio**

Kaden i Spółka

Zakład rzeźbiar.-kamieniarski i Skład materyałów budowlan.,

Kraków, ul. Lubicz 7.

1520 9 20

Pierwsza kraj. fabryka chemiczna atramentów, laków, barwników, farb stampiliowych, masy i atramentów hektograficznych, technicznych, wodotrwałych itp.

KAZIMIERZ BAUMAN

we Lwowie, ul. Grodecka 45.

Do nabycia **w Krakowie** w handlach **Wnych J. F. Fischera,** l. A—B; **Jana Fischera,** pałac Spiski; **Karlińskiego, Sukiennice; Kutrzeby i Murczynskiego; Ringera** — w **Podgórzu** u **Poturalskiego.** 1381 7 0

ZAKŁAD

Kupna i Sprzedaży

RUCHOMOSCI

KRAJOWEGO TOW. HANDLOWEGO

róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza,

I. piętro, wejście od ulicy św. Tomasza Nr. 18,

poleca

Wszelkiego rodzaju meble nowe i używane,
Fortepiany i pianina,
Dywany, portyery, garnitury,
Zegary, zegarki,
Biżuterye,
Lustra, szkła i porcelany,
Obrazy olejne i sztychy,
Garderobę męską i damską,

wogóle wszelkie przedmioty w zakres urządzenia domowego wchodzące.

UWAGA: Zakład przyjmuje również wszelkie ruchomości do sprzedaży w komis.

1544 6 0 **Dyrekcya.**

Kredyt osobisty

od 500 złr. w górę **wyrabia rzybko i dyskretnie**

D. Kramer,

Hypoteken- & Geldagentur,

Budapest, Kerepeserstrasse 53.

1616 3 5

Baczność! Nie dajmy się uwieść żadnej bladze! **Kupujmy** jak dawniej z „**Głównego Składu zegarków genewskich pod polskim Orłem", Stradom l. 3.** Ceny bajecznie tanie. W składzie do nabycia: **Zegarki kieszonkowe** złote, srebrne, niklowe i stalowe, **budziki, ścienne, pendułowe. Łańcuszki, kolczyki, broszki, pierścionki i wyroby** ze srebra chińskiego. Towary złote i srebrne opatrzone są **cechą** c. k. Urzędu probierczego. Dla P. T. Wojskowych i Urzędników znaczny rabat.

1518 7 10 Z poważaniem

A. J. Brenner.